Nr 13. Lwów, dnia 24 czerwca 1921. Rok LIII

ROLNIK

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi: za II. kwartał, tj. od 1/IV do 31/VI Mk 150.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI CO DRUGI PIĄTEK
pod redakcyą
Doc. Bronisława Janowskiego.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. KOPERNIKA 20.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje:
Administracya „Rolnika“, tudzież Rady Oddziałów T. G.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

A. MISIĄGIEWICZ.

Rolnictwo powojenne.

Wstępujemy w nową erę powojennego życia gospodarczego i jeżeli nie zajdą powikłania polityczne, rolnictwo będzie zniewolonem do znacznych zmian w systemie produkcyi, nad czem też zastanowić się należy gruntownie i zawczasu.

Przywrócenie zniszczonym warsztatom pracy rolnej sprawności w jak najkrótszym czasie, jest koniecznością państwową i prywatną każdego rolnika, nie można więc odkładać odbudowy, tem więcej, że środki materyalne znaleźć się muszą nietylko w kredycie gotówkowym, ale i we wszystkich artykułach przemysłu i handlu.

Olbrzymie ilości not bankowych, które wojna rzuciła na rynek pieniężny, nie są przecież niczem innem, jak tylko wekslami obciążającymi przyszłość następnych pokoleń, które potrzeba będzie spłacić wzmożoną wytwórczością, a doliczywszy do tych zawrotnych sum pożyczki wojenne, wymagające oprocentowania, przytem wartość zniszczonych objektów przez wojnę, staje przed nami tak ciężkie zadanie do spełnienia, że zarówno przemysł jak i rolnictwo oglądnąć się musi za metodami wytwórczości, któreby zapewniły większą wydatność pracy. Kapitał musi rolnictwu przyjść z pomocą, ale pieniądz jest niczem innem, jak tylko zapasem, oszczędnością wytwórczości, gdy zaś stanowi własność obcą, potrzeba zdobyć się na wysiłki trudu na korzyść tych, którzy tego kapitału dostarczą. Nawet sowiety rosyjskie zmieniły zasadniczy program i kapitulują na rzecz kapitalizmu, przyzywając obce siły do współdziałania w odbudowie państwa.

Polska, obdarta przez najeźdców, sojuszników i wrogów, nie będąca w stanie wyżywić swojej ludności, nadewszystko zmuszoną jest do ratowania rolnictwa, stanowiącego jej bogactwo, przemysł zaś, bez którego postępowe rolnictwo rozwinąć się nie może, jeszcze przed wojną niedostatecznie u nas rozwinięty, teraz po wojnie staje się koniecznością gospodarczą absolutną.

Przypuśćmy, że państwo polskie zdoła poprawić wartość swojej waluty i kredyt, że będziemy mogli nabyć za drogie pieniądze przynajmniej część brakujących inwentarzy żywych i martwych, gdy jednak zmuszeni jesteśmy do intenzywnej produkcyi, a urodzajność gleby jest właśnie tym czynnikiem, jaki trzeba wyzyskać; czy w naszym programie ekonomicznym może być zamieszczonem nabywanie wszystkiego, co nam brakuje, od obcych?

Zadłużyć się musimy, to nie ulega kwestyi, o to jednak chodzi, aby zużycie kredytu było celowe, lukratywne, możliwe do zniesienia, aby podnieść rolnictwo i osiągnąć równowagę w budżecie państwa i producenta. Drobna własność rolna gospodarować będzie nadal wedle starego szablonu, pokrywając nadewszystko własne potrzeby aprowizacyi, a więc jak najmniej zboża na sprzedaż, natomiast rozwinie się hodowla dostarczająca produktów zwierzęcych. Przy zwiększeniu osad kmiecych przybędzie ludności wiejskiej, zwiększając lokalne spożycie, obowiązek zaś żywienia miast, przemysłu, handlu, kolejnictwa i armii przypadnie większym jednostkom gospodarstwa rolnego, które jednak wtedy tylko mogłyby choć częściowo podołać zadaniu, gdyby miały zapewnioną nienaruszalną egzystencyę i możność inwestycyi, czyniących je zdolnemi do intenzywnej produkcyi. Jest zupełnie obojętnem rozmiar tych ferm w kierunku maksymalnym, byle tylko minimum nie było za nizkie, bo wtedy o większej produkcyi na sprzedaż, zwłaszcza ziarna, myśleć nie można.

Drobne rolnictwo wymagać będzie dużych kapitałów, na komasacyę i melioracyę, co jednak musi na razie pozostać muzyką przyszłości, gdyż po długoletniej

wojnie nie stać nas na ogromne koszty uporządkowania własności ziemskiej, nieprzynoszące natychmiastowej korzyści. Kapitały zwłaszcza pożyczone muszą niezwłocznie dawać zyski i dawać je będą, gdy użyte zostaną na sterkoryzacyę i uprawę odłogów, a więc masowe zakupno maszyn, narzędzi, zwierząt] i nawozów sztucznych tudzież nasion. Niemałą trudność przyniesie wyszukiwanie źródła zakupu oraz ceny podaży, bo na dostawę surowców, zboża i zwierząt z Rosyi liczyć nie można, a Niemcy daćby mogły tylko artykuły przemysłu. Państwo musi w tym względzie przyjść z najwydatniejszą pomocą przez podniesienie przemysłu zwłaszcza maszyn i narzędzi rolniczych, oraz nawozów sztucznych, a także przez dobrą politykę handlową. Niemcy i Czechy byłyby na razie najwłaściwszymi dostawcami dla Polski, dotychczasowe doświadczenie jednak wskazuje u tych naszych sąsiadów nienasycone łakomstwo wyzysku i działanie na szkodę naszego państwa i tylko polityka odwetu i kompensacyi może ich powstrzymać od metody dzisiaj stosowanej. W kraju istnieją dawne firmy, i powstają nowe, mogące zasilić rolnictwo maszynami, zremontować gorzelnie, krochmalnie, browary, w części i cukrownie, specyalne jednak wyroby amerykańskie muszą być i nadal importowane.

Rząd polski niezawodnie świadomym jest dobrze sytuacyi i uznaje zależność naszą od przemysłu najbliższych sąsiadów, zapewne jednak szukać będzie gospodarczej równowagi i w naszym eksporcie. Mamy dosyć nietylko surogatów, ale i artykułów handlu, a wkrótce zapewne mieć będziemy i żywności, w zaopatrzeniu państw sąsiedzkich konkurencya z nami byłaby trudna, choćby ze względu na niedostatek tonażu okrętowego i wysokie stawki frachtowe. Zdzierstwo Czechów i Niemców powinniśmy odpłacić cenami konkurencyjnemi naszego eksportu lub zakazem wywozu, jak to uczynił niemiecki minister rzeszy względem Polski.

Przyznać trzeba, że ministerstwo rolnictwa, wraz z inspektorami pomocy rolnej, czynią duże wysiłki, aby podnieść wytwórczość rolniczą. Zatwierdzenie przez sejm 2 milionów funtów szterlingów gwarancyi kredytów na zakupno maszyn, nawozów i nasion przez związek syndykatów rolniczych, jest arcydodatnim objawem, czy jednak pomoc kredytowa będzie dość skuteczną i wystarczającą — można wątpić. W okolicach przez akcyę wojenną najsilniej nawiedzonych, zrównane z ziemią wsie i folwarki muszą być kosztem państwa odbudowane, gdzie grasował jednak tylko rabunek, tam drobna własność mało ucierpiała, tylko folwarki najzupełniej zniszczone zostały szczególniej przez Ukraińców, Petlurowców i bolszewików; w tych poszczególnych wypadkach nie pomogą kredyty, ale musi być przyznaną zapomoga w naturze i poczynione ułatwienia niezbędne, aby warsztat pracy uruchomić.

Pomoc rolna, jaka dzisiaj istnieje, nietylko jest niedostateczną, ale i stronniczą. Rządowe składnice materyałów dla odbudowy najczęściej są puste, gdy zaś znajdzie się zapas, rozbierają go w moment drobni rolnicy, nieraz ci sami, którzy rozgrabili folwark i nie są wcale zniszczeni, a otrzymany towar puszczają na pasek. Folwarkom składnica odmawia wprost sprzedaży za gotówkę. Nierównomierne są rekwizycye, gdyż chłopi ukrywają skutecznie zapasy, a folwarkom zabiera się ordynaryę dla czeladzi i nasienie. Zniszczone lasy ulegają dalszej dewastacyi, a gdy las pozostał dziś jedynym źródłem dochodu i pomocą w odbudowie gospodarstwa rolnego, rekwizycye drzewa dla gmin są po prostu wywłaszczeniem kapitału ruchomego. Drobnemu rolnikowi wolno sprzedawać bydło po kilkadziesiąt tysięcy marek za sztukę, gęś po 800 marek, kilogram masła za 400, litr mleka za 30, nie wolno jednak właścicielowi lasu korzystać z ceny targowej dębiny lub sosniny, lecz zmusza się do sprzedaży prawie za darmo tym odbiorcom, którzy budynki folwarczne rozgrabili i dziś jeszcze posiadają zapasy tych materyałów, nie będąc pociągani do odpowiedzialności. Tego rodzaju postępowanie nie może prowadzić do kultury ludu, zatraca w zupełności poczucie praworządne, jest początkiem zdziczenia i rozsadnikiem bolszewizmu, a wykonawcy

---

OSTOIA-OSTASZEWSKI

Pogadanki hipologiczne.

LVIII.

Motto:
Będziecie dopiero wtedy wielkim narodem, gdy wyrobi się u was kult kompetencyi.
Berthelotz.

6 czerwca 1921.

Po wydrukowaniu mojej pogadanki, krytykującej broszurkę „Wychów koni“ pana St. Wotowskiego, zaraz w następnym numerze *Rolnika* (Nr. 9. z 29/V 1921) ukazał się komunikat Wydziału oświaty rolniczej Min. roln. i dóbr państwowych zatytułowany: „Właściwe kierunki włościańskiej hodowli koni“, polecający tę broszurę nauczycielom i gospodarzom.

Fakt ten postawił mnie w niemiłej sytuacyi. Zamilknąć, znaczyłoby uznać się za Filipa z konopi, bo *qui tacet, consentire videtur*; dowodzić Wydziałowi oświaty rolniczej że jest w błędzie, miłem również nie jest. Jeżeli w tej kwestyi decyduję się ponownie zabrać głos, to jedynie dlatego, że uważam ten komunikat za wyszły również z pod pióra pana Wotowskiego, tem bardziej, że w nim są całe zdania powtórzone z jego broszurki.

Pan Wotowski, któremu zasług półwiekowej niezmordowanej pracy na polu beletrystyki sportowo-hodowlanej nikt zaprzeczyć nie może, jako urzędnik Wydziału oświaty rolniczej w swej gorliwości, zapewne *proprio motu*, postarał się o pozwolenie urządzenia tem sposobem reklamy swej broszurze, nie poddanej przed jej wydrukowaniem „młodszej“ — że się tak wyrażę — krytyce fachowej.

Świat nie stoi, nauka robi postępy, sytuacya ekonomiczna się zmienia. Na tapet wychodzą nowe postulaty, z którymi każden, a więc i Polski Wydział oświaty rolniczej liczyć się musi.

Zresztą nie mogę się zgodzić na to, by komunałami niewytrzymującymi rzeczowej krytyki, wolno było walczyć o supremacyę jednostronnych poglądów.

Jak w nauce ekonomii wszystkie drogi prowadzą do socyalizmu — przytaczam tu słowa Bernarda Shaw'a — tak samo w hodowli koni wszystkie drogi prowadzą do produkcyi koni do celów pracy. Wobec reformy agrarnej, więc większego zapotrzebowania koni,*) wobec pracy

*) Jeżeli we większem gospodarstwie liczyć można 1 konia na 16 morgów, to na 500 morgów wypada około 30 koni. Włościanie na 10 morgów utrzymują przeciętnie po 2 konie, więc na 500 morgów wypada po 100 koni. *Ost.-Ost.*

ustaw tymczasowych nie idą chyba w myśl rządu i ducha prawa.

Pogląd na sprawę powiększenia produkcyi rolnej musi wziąć rozbrat z teoryą przymusu i premis całkiem niewykonalnych w praktyce, oburącz zaś jąć się istniejących pozytywnych warunków. Nie mamy obornika i brakuje nam nawozów sztucznych i nasion; korzystajmy więc z tego co się znachodzi. Aby natychmiast powiększyć żywność, zaniechajmy uprawy jałowych ugorów, nieopłacających ogromnych kosztów uprawy i nasienia, a bierzmy pod czasową uprawę nowiny, więc suche łąki, pastwiska potrzebujące odnowienia i korczunki leśne kilkoletnie, natomiast zamieniajmy część odłogów i nieużytków na pastwiska i kultury leśne. Na żyznych ziemiach w braku innego nasienia możemy siać proso, kukurydzę, uprawiać tykwy, karpiele, marchew, buraki cwikłowe, ziemniaki sadzić systemem Gelicha, oszczędzającym 6—8 korcy nasienia na morgu. Uprawa korczunków we wschodniej Małopolsce znaną jest powszechnie, a dziś zwłaszcza, gdy brak opału daje się dotkliwie we znaki drobnym rolnikom, łatwo znaleźć chętnych spólników do korczowania za pniaki i bezzwłocznego korzystania z obsiewów korczowisk. Lotne oddziały korczowników z przyrządami mechanicznymi mogłyby być uformowane, a cała sprawa uprawy nowin i przestrzeni leśnych oddane pod kontrolę i zarząd inspektoratów rolnych. Inicyatywa i zachęta, poparta subwencyami ze strony władzy, musiałaby zjednać większych i mniejszych rolników, gdyż korzyści są nieomylne, a nawet najmniej uświadomiony rolnik zrozumie doskonale, że warto pracować dla obsiania morga, który dać może 20 korcy zboża lub 120 ziemiakow, aniżeli uprawiać jałowy ugór, który czasem i nasienia nie wróci. — Zmiany w planie gospodarczym byłyby tylko przejściowe, bo z powrotem normalnych warunków mogłoby wszystko powrócić do dawnego stanu, o ileby utrwalenie zmian nie było wskazanem.

Ustawa o przymusowej uprawie ugorów znajduje się obecnie u schyłku żywota, bo ci sami drobni dzierżawcy, zawiedzeni w zbiorach, ustępują, dopóki więc nie będzie dość zwierząt użytkowych na większej własności, nie można łudzić się powiększeniem produkcyi, ale musi się przystąpić do eksploatacyi gleb zawierających zapas gotowy dla wytwórczości chleba. Przestrzeni nadających się do takiej uprawy jest w Polsce mnóstwo, a trudności techniczne uprawy nie są większe jak na rolach zaperzonych i zachwaszczonych.

Brak i drożyzna zboża nie zmiejsza się jeszcze, sięgając zdaje się kulminacyjnego punktu, równolegle jednak z tym niedostatkiem postępuje niedobór wszystkich artykułów spożywczych, a zwłaszcza tłuszczów, mięsa i nabiału. Nie mamy dość paszy, bo łąk nie melioruje się, koniczyn coraz mniej, a słomy deficyt znaczny. — Pasza przemysłowa, jak braha gorzelniana, wytłoki cukrowni, kiełki słodowe, makuchy w ilości bardzo zmniejszonej, a otręby zbożowe często służą za surogat chleba, skąd więc zdobyć paszę treściwą, zatem nabiał, tłuszcz i mięso. Zwierząt użytkowych przybywa na włościańskich osadach, tylko na folwarkach zniszczonych wojną pustka. Gdyby słabsze role dla braku środków uprawy podsiewano w zbożach odpowiedniemi trawami i dłużej pozostawiano nie orane dla zbioru paszy, nie byłoby takiego braku onej. Trzyletnia koniczyna traktowaną jest przez ustawę jako odłóg, chociaż daje daleko lepszy rezultat w zbiorze siana, jak w uprawie zboża, które sieje się bez sztucznego nawozu zwykle za późno w roli nieodleżałej i nieszczególnie uprawionej.

Byłoby racyonalniej takie pole potrząść obornikiem, podsypać nawozem sztucznym, zbronować i zbierać siano, jak przewracać pługiem. Wsiewanie w jarzyny i oziminy z wiosną odpowiednich nasion, jest coraz więcej wskazane, gdy cena siana dochodzi do 500 marek za q a ceny mięsa, nabiału i tłuszczu wprost nieprzystępne. Przelot, esparceta, trawy i niektóre koniczyny siać można i na słabszych gruntach, mniej odpowiednich pod uprawę zboża, a powiększy się w ten sposób ilość paszy zimowej i zyska dobre pastwisko, dozwalające następnie wydatniejszej produkcyi zbożowej w ugorach. Brakująca

---

nad uprzemysłowieniem kraju, więc wzmagania się potrzeby konia ciężkiego, wobec dążenia całej ludzkości do zamknięcia epoki wojen, do czego tak socyalizm jak i chrześcianizm nakłania, produkcya konia wojennego prędzej czy później straci racyę bytu.

Dla tych panów, co twierdzą, że wojny zawsze będą, mam w zanadrzu drugi argument, a mianowicie ten, że technika wojenna coraz więcej zmienia motory żywe na mechaniczne, wreszcie, że gdyby nawet końmotor był w tej samej ilości potrzebny co dawniej, to ulepszenie jego nie tą drogą, jaką komunikat wskazuje, prędzej nastąpić może. Niech sobie panowie z Ministerstwa rolnictwa wybiją raz z głowy to mniemanie, że na Austryi, kupując resztki stad rządowych, zdobyli materyał wartościowy. Nie tędy droga do produkcyi koni seryo rolniczo-wojskowych.

Wołami obleczonymi w skórę końską można nazwać stępaki z krajów o wyższej kulturze niż nasza, lecz czy stępaki są potrzebniejsze niż folbluty, to odpowiedź na to daje choćby zastrzeżenie francuskiego Min. roln., które zezwala na wywóz wyścigowców do Polski, lecz stępaków nie! — w każdym razie w bardzo ograniczonej liczbie. Że popyt na ciężkie ogiery nie jest wypływem „nie zdawania sobie sprawy“, jak w komunikacie napisano, najmniejszej to nie ulega kwestyi; zapewniam natomiast autora tych słów, że ci co nie są zasuggestyonowani „zagraniczną“ dla Królewiaków austryacką hodowlą rządową, że ci nie cieszą się kierunkiem hodowlanym zainaugurowanym w obecnym zarządzie stadnin państwowych.

Hr. Nieroth miał racyę, że w Janowie szedł tylko angielskimi folblutami, lecz nie merhalowskimi, lecz ogierami I. klasy światowej, a ta I. klasa była dobrze zbudowana i ze zdrowymi nerwami, to też janowskie ogiery były znakomite i to świadectwo dać im mogę, znając ogiery większych państw Europy. Tu jednak o co innego mi chodzi. Nie chcę być rozwlekłym, więc tylko wyliczę dodatkowo najjaskrawsze, błędne moim zdaniem poglądy, które „Właściwe poglądy“ propagują.

Przedewszystkiem zaznaczam, że u nas w Małopolsce dotąd nikt nie żądał reproduktorów z ras stępaków. Żądamy na razie n. p. dla Związku hodowców koni ziemi Przeworskiej ogierów grubo cięższych niż Szagye i Dahomany, lecz równocześnie z lepszą gatunkowością, chodami i jędrnością odnóży, czyli koni, które obok jakości koni gorącokrwistych posiadają większą masę. Takie np. Norfolk-Bretony, o których Francuz powiada: *„Il n'y a pas de rosses en Bretagne, tous les chevaux marchent“*, a którym ta austryacka tandeta szagyo-dahomańska nie warta wody wozić, lub takie perszerony, wyjątkowe okazy, co około dwie minuty kilometr kłusują, to jest nasienie, które u nas należałoby rozpowszechnić, by módz usunąć tamto podłe. Najwłaściwsze jednak byłyby ame-

żywność musi być importowaną, ale łatwiej przywieźć zboże, jak mięso i nabiał, bez czego równie obejść się nie można i co jeszcze trudniejszem jest i droższem do nabycia jak zboże.

Aby odbudowa rolnictwa wyratowała nas z ciężkiej sytuacyi ekonomicznej, trzebaby takiej energicznej pomocy, jakiej doświadczyły Prusy Wschodnie w r. 1915. Miliard marek odszkodowań, pożyczek w gotówce, w materyałach, towarach, w pracy, mógł kraj postawić na nogi w okamgnieniu, u nas tymczasem... „pomoc własna"! Opiekuńczy rząd austryacki skrzętnie zaintabulował na dobrach skąpe pożyczki, a wojenny Zakład kredytowy w Małopolsce już ściąga zasiłki na zasiewy, udzielane przez Austryę.

Zapłaciliśmy daninę na wojsko w ten sposób, że na zrujnowane folwarki nakładano świadczenie parę razy większe, jak na ludność gminy, która te posiadłości zniszczyła. Inspektoraty skarbowe wysilają swój dowcip, aby obszarnikom i dzierżawcom wymierzonym był wysoki podatek dochodowy i od zysków wojennych, a paskarze milionowe zdobycze wywożą z Polski, aby obniżyć kurs waluty. Z administracyą państwa nie można chyba *ad finitum* robić doświadczeń i obiecywać poprawę funkcyonowania urządzeń publicznych, bo zanim dojdziemy do ładu, nie starczy oddechu, machina stanie. 24 tonn złotych marek niemieckich wywieziono już jednak na zachód. u nas zaś legendy o odszkodowaniach tkwią jeszcze w komisyach szacunkowych, zesumowane już miliardy podzielono starannie na grupy, nawet Petlura sojusznik jest uwzględniony, nic to jednak nie wzrusza komisyi likwidacyjnej, o nas nie mówi się — akcya dyplomatyczna zaś zawisła na kołku.

Rolnictwo powojenne zmaga się tymczasem w ciężkiej walce o byt z wrogami gospodarczymi zewnętrznymi i wewnętrznymi. Słyszymy bezustannie zapowiedzi nowych strajków, nie możemy wydobyć się z orbity bezrobocia i oporu biernego. W okresie historycznym tworzenia się wolnego państwa, gdy tylko praca dać nam może niepodległość i zapewnić byt, zawodowe organizacye kolejarzy, robotników rolnych, rzemieślników, nawet pocztowców stają w poprzek usiłowaniom państwa i społeczeństwa, interes osobisty stawiając na pierwszem miejscu. Kondotierzy polityczni na czele, niosąc „krasnyi prapor", prowadzą zbałamucony i bezkrytyczny tłum do walki z narodem, dążącym do wyzwolenia z wiekowej niewoli. Czy taka bezecna robota ma być uprawnioną działalnością związków zawodowych, gdy w rzeczywistości jest wymuszeniem, i wyzyskiem całego głodującego ogółu? Sejm zdobyć się musi na ustawę chroniącą państwo przed zamachami stanu, narażającymi społeczeństwo na wygłodzenie i tamującymi wszelki postęp pracy wytwórczej.

Doświadczenia 1920 r. z odmianami ziemniaków.*)

Doświadczenia te zapoczątkowane przez Zakład roln. dośw. U. J., mogły zostać wykonane dzięki ofiarności zarządów Gospodarstwa doświadczalnego U. J. w Mydlnikach i Spółki akc. połączonych krajowych hodowli nasion „Granum", które oddały w tym celu Zakładowi potrzebną ziemię i poniosły wszelkie koszta wykonania.

Trudności komunikacyjne, brak dostatecznego personelu pomocniczego, wywołany wojną, i inne przyczyny, wypływające z ogólnego położenia kraju, nie pozwoliły przeprowadzić planu tych doświadczeń z całą konsekwencyą.

Tak więc nie wszystkie odmiany mogły być wypróbowane na wszystkich pięciu stacyach: dalej, nie dało się przeprowadzić ścisłych obserwacyi nad odpornością odmian przeciw chorobom, które zresztą i w r. b. bardzo się słabo dały we znaki, najgorszem jednak jest to, że wskutek niejednakowej wielkości materyału wysadkowego, przysłanego nam przez różnych hodowców, nie można było wyeliminować tego bardzo ważnego czynnika plonu. Wielkość sadzeniaków i kłębów zebra-

*) Komunikat Zakładu rolniczo-doświadczalnego Un. Jag w Krakowie Nr. 3.

---

rykańskie i francuskie kłusaki z tych najmniejszych najgrubszych, co to bez strychulców na szelkach kłusować mogą:

„Niedopuszczalne i szkodliwe dla naszej hodowli — czytamy w tych „Właściwych kierunkach" — są: angielskie shiry, suffolki, clydesdale, belgijskie brabansony, francuskie rosłe ciężkie bulony i różne odmiany niemieckich fryzów, oraz oldenburgi".

Zaiste, że ten frazes należy do hipologicznej „Pirotechniki festiwej". Jak można tak groch z kapustą zmieszać!! Pan von Rozmanit, austryacki hipolog, nazwał oldenburgi: „*Die schwersten Warmbluther*". Bądź co bądź na taki pseudo hipologiczny *plum pudding* zgodzić się nie mogę.

Dalej czytamy: „Do okręgów wyżej wymienionych — lecz ich nie wymieniono — dostęp ciężkich zimnokrwistych ogierów powinien być bezwarunkowo wzbroniony". Czy to nie walka Don Quichota z wiatrakami ~ Zapewne, połączenie doga z pinczem skończyło by się nieszczęściem; przypuszczam też, że i w Oldenburgu bezwarunkowo wzbronionem będzie wprowadzanie tamże tak zwanych przez Prusaków „Panie-konie", czyli koników, i to z tych samych co u nas przyczyn ~

„Szlachetne suche mierzyny włościańskie bezwarunkowo winny być utrzymane" czytamy w innem miejscu. Lecz jakże mamy tę rasę utrzymać? Czytajmy cierpliwie dalej bez komentarza: „Do typowych klaczy włościańskich najodpowiedniejsze są ogiery półkrwi arabskiej (zwane (!) oryentalnymi), anglo arabskiej, półkrwi angielskiej i wyjątkowo — powiada autor — odpowiednej budowy pełnej krwi angielskiej". Ładna mieszaninka? Nieprawdaż!?

Więc „wyjątkowo odpowiedniej budowy" do hodowli ogólnej są wyścigowe konie?! Taki logiczny wniosek wyciągnąć się musi z tego zdania. Jeżeli tak jest, to pocóż do dyaska państwo produkuje i proteguje takie konie, które „tylko wyjątkowo" nadają się do ulepszania ogólnej masy naszego końskiego pogłowia?! Niech rząd dąży do produkowania takich folblutów, które karbownik radby do siewnika zaprządz, niech skupuje *Eugenics Baby*, a nie klacze, choćby się szumnie *Eb bura faco* nazywały, miały „inbred" na Kincsem, 170 cm wysokości i 17 pod kolanem łokciowego piszczela, niechby nawet 18!

Lecz nie koniec tej vivisekcyi. Proszę sobie odczytać na str. 147 tegorocznego *Rolnika* frazes o tem, że Polska jest jedynem krajem — gdzie? w Europie czy na świecie? — który nie stworzył i nie posiada własnego typu konia ciężkiego. Konkluzya? że jest to samo przez się wymownym dowodem, że t a k i r o d z a j k o n i a n i e o d p o w i a d a p o t r z e b o m r o l n i c t w a p o l s k i e g o !!!

Nie wiem zaiste czy tu śmiać się z Demokrytem czy płakać z Heraklitem. Koalicya zażartych dawniej

nych była określona tylko w Siekierkach, przytem określenie wielkości wysadków było zrobione wskutek spóźnionego nadejścia nasienia tylko na oko przez podział na klasy: „wielkie“, „średnie“, „drobne“.

Celem tych doświadczeń, zamierzonych na dłuższy okres czasu, jest z jednej strony zbadanie użytkowej wartości różnych odmian na różnych glebach, z drugiej zaś — rozwiązanie niektórych zagadnień ogólnego charakteru, metodologicznych, hodowlanych i innych. W niniejszym komunikacie przedstawię tylko dane, odnoszące się do plonu kłębów, zawartości i plonu skrobi, opracowanie zaś obszerniejsze, uwzględniające inne możliwe do wyciągnięcia wnioski, będzie ogłoszone w innem miejscu.

Tegoroczne doświadczenia zbiorowe były wykonane:

a) w Gospodarstwie dośw. Un. Jag. w Mydlnikach (pow. krakowski) pod dyrekcyą Dra Stanisława Waśniewskiego. Gleba: piasek; przedplon: żyto z seradelą na przyoranie;

b) w stacyi selekcyjnej Ski „Granum“ w Łyszkowicach (pow. miechowski); wykonawca p. A. Cebulski. Gleba: löss próchnicowaty; przedplon: łubin przyorany:

c) w stacyi selekcyjnej Ski »Granum“ w Szczeglinie (pow. stopnicki); wykonawca p. Eug. Zwolski. Gleba löss.

d) w stacyi selekcyjnej Ski „Granum“ w Wilanowie (pow. warszawski) pod dyrekcyą Dra Tchórżewskiego; wykonawca panna Z. Rutkowska. Gleba piaszczysta; przedplon: przyorana seradela.

e) w stacyi selekcyjnej Ski „Granum“ w Siekierkach Wielkich (pow. śródzki, Wielkopolska) pod dyrekcyą p. T. Machnickiego. Gleba szczerkowata; przedplon: przyorana seradela.

Nawozów sztucznych nie stosowano żadnych.

Plon kłębów z ha.

Tablica I.

Średnia w % wzorca zbiorowego.			
123·5 — 120·0 %	wykazały	odmiany	1. 128 11 R. (I). 2. Regent R. (I).
120·0 — 115·0	»	»	3. Polanin D. (V). 4. Fürstenkrone R. (I).
115·0 — 110·0	»	»	5. Alma R. (I)
110·0 — 105·0	»	»	6. Parnassia K. ods. (I). 7. Świteż D. (V). 8. Petroniusz D. (V). 9. Gedymin D (V). 10. Dalia D. (V). 11. Jübel R. (V).
105·0 — 100·0	»	»	12. Bojar D. (V). 13. Ursus D. (V). 14. Eos D. (V). 15. Saliman D. (V). 16. Goldspende R. (I). 17. Beseler K. (I). 18. Białe wczesne Dr. (I). 19. Prof. Woltmann (II).
100·0 — 95·0	»	»	20. Arbuz D. (V). 21. Gracya D. (V). 22. Deodara K. ods (I). 23. Gea D. (V). 24, Böhms Erfolg B. (I). 25. Industrie Crone M. (I). 26. Świder Dr. (I). 27. Cedon D. (V).
95·0 — 90·0	»	»	28. Silesia ods. (III). 29. Sokoł D. (V). 30. Warszawa Dr. (I). 31. Topaz D. (V). 32. Alba D. (V). 33. Dido D. (V). 34. Doppelkrone R. (I). 35. Kora D. (V). 36. Ordon D. (V). 37. Pojata D. (V). 38. Znicz D. (V). 39. Litka D. (V). 40. Weisse Riesen R. (I). 41. Jaskier D. (V). 42. Alt Heidelberg (I). 43 Zbyszek D (V).
90·0 — 85·0	wykazały	odmiany	44. Silesia Dr. (oryg.) (I). 45. Rubin D. (V). 46. Eunice D. (V). 47. Potentat D. (V). 48. Hindenburg K. (I). 49 Goldspende R. ods (I).
85·0 — 80·0	»	»	50. Iwo R. (V). 51. Złocień D. (V). 52. Adonis Bens. ods. (II). 53. Lech D. (V). 54. Gertrud Merck. ods. (I). 55. Malwa D. (V). 56. Rumian D. (V). 57. Monwid D. (V). 58. Eldorado M. (I). 59. Attyk D. (I).
80·0 — 75·0	»	»	60. Königsnieren M. (I). 61. Dukat D. (V). 62. Alt Heidelberg R. ods. (I). 63. Mona D. (V). 64. Łucya D. (V) 65. Banan D. (V). 66, Tannenberg ods. (I).
75·0 — 70·0	»	»	67. Kaiserkrone ods. (II). 68. Edelstein R. (I). 69. Weisse Riesen ods. (I).
70·0 — 65·0	»	»	70. Admiranda Bens. ods. (I). 71. Prof. Gerlach C. (I). 72. Juli Crone M. (I).
65·0 — 60·0	»	»	73. Imperator R. (I). 74. Zwickauer Frühe R. (I). 75. Frühe Rose Br. ods. (I).
60·0 — 55·0	»	»	76. Vor der Front ods. (II). 77. Nowy Różowy D. (V).
55·0 — 50·0	»	»	78. Goldperle R. (I). 79. Agat D. (I).
45·0 —	»	»	80. Rychlik D. (V).
35·0 — 25·0	»	7	81. Goldfeste R. ods. (I). 82. Primel ods. (II)

przeciw sobie przeciwników „anglomanów“ i „arabomanów“. walczy dziś przeciw stępakom, czyli „gorącokrwiści“ prowadzą wojnę z „zimnokrwistymi“. Mimochodem zaznaczę, że nazwy gorącokrwisty i zimnokrwisty są idyotyczne — lecz mniejsza z tem — mnie się widzi, że ta wojna *brachycephalosów z dolichocephalosami* skończy się jak w bajce walka dwóch okularników: że tylko ogony zostaną.

Więc ponieważ Polska nie posiada własnego typu konia ciężkiego, więc ten rodzaj konia nie odpowiada potrzebom rolnictwa polskiego. Czy tak? A no w takim razie ja będę miał racyę twierdząc, że ponieważ Galicya nie wytworzyła przemysłu, więc przemysł nie odpowiada potrzebom Galicyi ~

Niechże przeciwnicy stępaków przyjmą to do wiadomości, że tak jak potrzebną jest dębina (galopen), tak potrzebne jest i drzewo korkowe (stępak) i że w miarę podniesienia się rolnictwa, tak jak np. w Czechach i Morawie, w Prusach, gdzie także były tylko mierzynki, dziś są ciężkie stępaki, tak i w miarę rozwoju rolnictwa i cywilizacyi Polska bez nich się nie obejdzie,

Nie jest obojętnem czy do użycia ciężkiego narzędzia rolniczego potrzeba pary czy czwórki; a zresztą czy miasta nasze nie potrzebują stępaków? Proszę policzyć wiele par koni ciężkich dziś jest np. we Lwowie. Skąd one się wzięły? To są po większej części pozostawiane po rowach przez wojska rosyjskie i niemieckie konie od armat i sanitarnych wozów, które nie wytrzymały kampanii wojennej. Lecz wiele taka para się płaci? Od pół miliona w górę! Czy nasze miasta mają być skazane na wydawanie milionów, na zakazany, jak pomarańcz, import stępaków, — może i słuszny jako mocna podpora naszej na łeb się walącej waluty ~ czy też nie racyonalniej byłoby poprzeć w kraju i tę hodowlę? Poznańczyk, który przed wojną trzy razy tyle ziarna z morgi gorszej gleby produkował niż my w Galicyi, mierzynkami siać i orać zpewnością nie będzie, ani Czech, ani Morawiak, ani Austryak, ani Francuz, ani Niemiec, ani Anglik, ani nikt w cywilizowanym świecie! A tu są tacy, którzy w nas wmówić chcą, że ciężki koń jest niepotrzebny, i że się u nas nie wychowa. Blaga mociumdzieju!

Zgadzam się na to gdy mi kto powie, że dziś nie pora na zakładanie pepinier stępaków, bo ich nawet trudno dostać, a i inne mogą być słuszne powody, lecz niech nas nikt nie straszy, jak niańki straszą dzieci ropuchą na gazonie, bo my się tej ropuchy już nie boimy! Dziwna rzecz, że kopalnianych mamutów w pokładach kredowych jest w Polsce daleko więcej niż gdzieindziej... skończyłem. Za dwa tygodnie pogadamy na temat fałszywych dogmatów. Na dziś dosyć.

$^0/_0$ *skrobi w kłębach.*

Tablica II.

Średnia w porównaniu z wzorcem zbiorowym.		
+1·78% — +1·50%	wykazują odmiany	1. Monwid D. (IV). 2. Cedon D. (IV).
+1·50% — +1·00%	» »	3. Silesia Dr. (I). 4. Warszawa Dr. (I). 5. Gea D. (IV). 6. Ursus D. (IV). 7. Polanin D. (IV).
+1·00% — +0·50%	» »	8. Litka D. (IV). 9. Rumian D (IV). 10. Attyk D. (I). 11. Iwo D. (IV). 12. Alma R. ods. (I). 13. Banan D. (IV). 14. Topaz D. (IV).
+0·50% — +0·00%	» »	15. Kora D. (IV). 16. Rubin D. (IV). 17. Świder Dr. (I). 18. Gedymin D. (IV). 19. Sokól D. (IV). 20. Gracya D. (IV). 21. Petroniusz D. (IV). 22. Prof. Woltmann ods. (III).
+0·00% — —0·50%	» »	23. Böhms Erfolg B. (I). 24. Ordon D. (IV). 25. Arbuz D. (IV). 26. Alba D. (IV). 27. Silesia ods. (II). 28. Weisse Riesen ods. (I). 29. Imperator R. (I). 30. Dalia E. (IV). 31. Pojata D. (IV). 32. 428/11 R. (I). 33. Agat D. (I). 34. Znicz D. (IV). 35. Soliman D. (IV).
—0·50% — —1·00%	» »	36. Parnassia K. ods. (I). 37. Zbyszek D. (IV). 38. Łucya D. (IV). 39. Deodara K. ods. (I). 40. Beseler K. ods. (I). 41 Hindenburg K. ods. (I). 42. Potentat D. (IV). 43. Eos D. IV). 44. Konigsnieren M. ops. (I). 45. Bojar D. (IV). 46. Juli Crone M. ods. (I).
—1·00% — —1·50%	» »	47. Świteż D. (IV). 48. Jubel R. ods. (III). 49. Dido D IV. 50. Regent R. (I). 51. Tannenberg K. ods. (I). 52. Malwa D. (IV).
—1·50% — —2·00%	» »	53. Jaskier D (IV). 54. Mona D. (IV). 55. Złocień D. (IV). 56. Goldspende R. ods. (I)
—2·00% — —2·50%	» »	57. Industrie Crone M. odr. (I). 58. Dukat D. (IV). 59. Nowy Różowy D. (IV). 60. Edelstein R. (I). 61. Goldspende R. (I). 62 Admiranda B. ods. (I). 63. Alt Heidelberg ods. (I). 64. Lech D. (IV). 65. Frühe Maksen R. ods. (I).
—2·50% — —3·00%	» »	66. Zurckauer Frühe R. (I). 67. Prof. Cerlach C. ods. (I). 68. Rychlik D. (IV)
—3·00% — —3·50%	» »	69 Fürstenkrone R. (I). 70. Doppelkrone R. (I). 71. Goldperle R. (I). 72. Białe wczesne Dr (I).
—3·50% — —4·00%	» »	73. Alt Heidelberg oryg R. (I). 74. Eunice D. (IV).
—4·00% — —4·50%	» »	75. Eldorado M. (I. 76. Weisse Riesen R. ods. (I). 77. Kaiser Krone (I).
—4·50% — —5·00%	» »	78. Primel (I). 79. Fruhe Riesen Bress. ods. (I).
—5·00% — —5·50%	» »	80. Gertrud Merck. ods. (I).
—5·50% — —6·00%	» »	81. Goldperle R. ods. (I).
—6·00% — —6·50%	» »	82. Adonis Bens. ods. (I).

Plon skrobi z ha.

Tablica III.

Średnia w $^0/_0$ wzorca zbiorowego.		
123·6% — 120·0%	wykazały odmiany	1. Polanin D. (IV) 2. 428/11 R. (I)
120·0 — 115·0	» »	3. Alma (I).
116·0 — 110·0	» »	4. Regent R. (I). 5. Ursus D. (IV
110·0 — 105·0	» »	6. Gedymin D. (IV). 7. Gracya D. (IV). 8. Parnassia K. ods. (I). 9. Petroniusz D (IV).
105·0 — 100·0	» »	10. Gea D. (IV). 11. Cedon D. (IV). 12. Dalia D. (IV). 13. Soliman D. (IV). 14. Warszawa Dr. (I). 15. Prof. Woltmann ods (III). 16. Fürstenkrone R. (I).
100·0 — 95·0	» »	17. Sokól D. (IV). 18. Litka D. (IV). 19. Topaz D. (IV). 20. Beseler K. ods (I). 21. Świder Dr (I). 22. Silesia Dr. (I). 23. Böhms Erfolg B. (I). 24. Arbuz D. (IV). 25. Świteż D. (IV). 26. Bojar D (IV). 27. Eos E. (IV). 28. Kora D. (IV). 29. Deodara K. ods. (I).
95·0 — 90·0	» »	30. Jubel R. ods. (III). 31. Alba D. (IV). 32. Monwid D. (IV). 33. Rubin D. (IV). 34 Silesia Dr. ods. (II). 35. Weisse Riesen R. (I).
90·0 — 85·0	» »	36. Ordon D. (IV). 37. Pojata D. (IV). 38. Goldspende R. (I). 39. Znicz D. (IV). 40. Iwo D. (IV. 41. Zbyszek D. (IV). 42. Industrie Crone M. ods. (I).
85·0 — 80·0	» »	43. Attyk D. (I). 44. Hindenburg K. ods. (I). 45. Potentat D. (IV). 46. Białe wczesne Dr. (I). 47. Dido D. (IV). 48. Banan D. (IV). 49. Jaskier D. (IV)
80·0 — 75·0	» »	50. Złocień D. (IV). 51. Malwa D. (IV). 52. Goldspende R. ods. (I). 53. Mona D. (IV). 54. Königsnieren M. ods. (I).
75·0 — 70·0	» »	55. Doppelkrone R. (I). 56. Rumian D (IV). 57. Łucya D. (IV). 58. Frühe Maksen (I). 59. Dukat D. (IV). 60 Vor der Front (I). 61. Eunice D. (IV). 62. Lech D. (IV).
70·0 — 65·0	» »	63. Alt Heidelberg R. (I). 64. Tannenberg ods. (I). 65. Alt Heidelberg R. ods. (I).
65·0 — 60·0	» »	66. Imperator R. (I), 67. Edelstein R. (I). 68. Eldorado M. ods. (I). 69. Juli Crone M. ods. (I).
60·0 — 55·0	» »	70. Admiranda Bens ods. (I). 71. Gertrud Merck. ods. (I). 72. Prof. Gerlach C. ods. (I).
55.0 — 50·0	» »	73. Agat D. (I). 74. Adonis Bens. ods. (I). 75 Weisse Riesen R. ods. (I). 76. Nowy Różowy D. (IV).
50·0 — 40·0	» »	77. Kaiser Krone (I) 78. Rychlik D. (IV). 79 Frühe Rose Br. ods. (I). 80. Goldperle R. (I).
26·0 — 23·6	» »	81. Goldperle R. ods. (I). [25·5%]. 82. Primel ods. (I). [23·5%].

Przebieg pogody we wszystkich 5-ciu miejscowościach był jednakowy: długotrwała susza po zasadzeniu; w końcu czerwca niewielkie, w połowie sierpnia obfite deszcze, bardzo sucha jesień.

W Siekierkach Wielkich z powodu stosunkowo późnego zasadzenia ziemniaków, niektóre późno dojrzewające odmiany nieukończyły wegetacyi, co musiało się odbić na ich plonach i zawartości skrobi.

Doświadczenia zostały wykonane metodą wzorcową, polegającą na tem, że co kilka działek z odmianami porównywanemi była sadzona odmiana służąca jako wzorzec, z którą porównywano plony i zawartości skrobi wszystkich innych odmian, w taki sposób, że odnośne dane każdej działki porównawczej były odejmowane od takichże danych dwóch sąsiednich działek wzorcowych.

Wszystkie odmiany były powtórzone kilkakrotnie, a mianowicie: w Szczeglinie i Wilanowie 3-krotnie, zaś w Łyszkowicach, Mydlnikach, Siekierkach Wielkich 6-ciokrotnie, a że błąd średni pojedyńczego doświadczenia wynosił we wszystkich 5 seryach około 8 prc. plonu, więc błąd średni przeciętnej plonu każdej odmiany w Szczeglinie i Wilanowie wynosi około 4 i pół prc., w pozostałych trzech stacyach około 3 prc. Przy obliczaniu przeciętnego rezultatu dla wszystkich stacyi różnica ta „ważności" nie była uwzględniona (uwzględnię ją ściślej przy ostatecznem opracowaniu tych doświadczeń) częściowo dla braku czasu, częściowo zaś dla tego, że same te „przeciętne" z pięciu, bardzo się między sobą różniących tak co do warunków glebowych, jak i co do osiągniętych wyników miejscowości, mają tylko oryentacyjne znaczenie.

Z różnego zachowania się niektórych odmian na różnych stacyach na podstawie tego pierwszego doświad-

czenia nie można wyciągać żadnych dalej sięgających wniosków.

Wyniki doświadczeń (zestawione w 3-ch tablicach, niewymagających żadnych objaśnień) są podane w liczbach absolutnych i względnych, a mianowicie w porównaniu z „wzorcem zbiorowym". Jako taki zostały przyjęte średnie wyniki (plon kłębów, skrobi i % skrobi) z 16-tu odmian późnych, średniopóźnych i średniowczesnych, zachowujących się niejednakowo na różnych stacyach i tak dobranych, żeby ich średnie wyniki były mniejwięcej równe wynikom odmiany „prof. Wolthmann, z różnych odsiewów".*)

Kraków, 21 marca 1921. *Edmund Załęski.*

Odchody ludzkie jako środek nawozowy.**)

Sprawa zużytkowania odchodów ludzkich bezwzględnie z ogólnego stanowiska krajowej gospodarki jest ważną i zasługującą na bliższe rozpatrzenie. Przedewszystkiem jednak zaznaczyć należy, że drogi, jakie moglibyśmy nakreślić dla jej zrealizowania, będą musiały być odmienne, stosownie do ośrodków zamieszkałych przez ludność i również ze względu na koszta zdobycia w ten sposób nawozu.

Największe znaczenie, jako miejsce produkcyi, muszą przedstawiać wielkie miasta, gdzie ludność licznie zebrana najwięcej może dostarczać potrzebnego surowca. Po nich przychodzą miasta powiatowe, a wreszcie wsie, które ze względu na małą liczebność mieszkańców, najmniejsze przedstawiają zainteresowanie. Sprawa zużytkowania fekalii w dużych centrach miejskich nie od dziś dnia jest przedmiotem poważnych starań, które w wielu wypadkach zostały już zrealizowane. Pod tym względem istnieją następujące systemy:

1. System kanalizacyjny, który polega na odprowadzeniu odchodów kanałami przy pomocy wody, pozwala na bezpośrednie nawożenie pól podmiejskich. System ten wprowadzony najsamprzód w Londynie, później w Niemczech (Berlin, Frankfurt i inne), w ostatnich czasach w Odesie i Moskwie, wymaga znacznej ilości wody dla odpowiedniego rozcieńczenia fekalii i z korzyścią może być zastosowany przy produkcyi traw. Daje też dobre rezultaty przy uprawie warzyw i okopowych, ale ludność miejska z uprzedzenia niechętnie je nabywa. System ten irygacyjny ma wadę osadzania namułu psującego strukturę rolną nawożonej gleby, oraz przy braku dostatecznej ilości wody naraża na wypalanie roślinności. W innych miastach, jak np. Warszawa, gdzie również fekalie odprowadzane są wodą, z nawozowej wartości odchodów kanałowych nie korzystają i marnują przez wpuszczanie do rzek. Po za faktem marnotrawstwa, sposób taki jest nieracyonalny, bo zatruwa na długich przestrzeniach ryby w rzekach i niehygieniczny ze względów ogólnych.

2. System kanalizacyjny, przy którego stosowaniu odchody kanałowe wpuszcza się do basenów dla osadzania części stałych, często przy użyciu środków chemicznych (wapno, kwas karbolowy i t. p.) nie przedstawia specyalnych korzyści, gdyż przy wielkich kosztach oddzielania części stałych, otrzymany namuł przedstawia wartość niewielką.

3. Daleko lepszym jest system Lirnura (holenderski), polegający na zbieraniu odchodów przy pomocy kanałów połączonych z centralą, do której wpływają pod zmniejszonem ciśnieniem. Tutaj w zbiornikach cementowych nagromadzone, mogą być bezpośrednio użyte dla celów ogrodowych lub rolniczych, lub też przerobione na pudrety. Wyrób tych pudret bywa rozmaity, mniej lub więcej ekonomiczny. Albo po odstaniu i odpuszczeniu płynów, masa sama powoli wysycha, tracąc na zawartości azotu, albo ciecz zakwaszają kwasem lub dodają torfu lub nawet superfosfatu i wytwarzają sztuczne guano, albo wreszcie cała masa bez odstania polega odpędzeniu z dodatkiem wapna i wytwarzaniu z jednej strony siarczanu amonowego, z drugiej pudrety przez oddzielenie części stałych lub też centryfugowanie. Ten ostatni sposób zapewnia najlepsze zużycie części pokarmowych roślin, z wyjątkiem potasu, który z płynem odchodzi.

Tutaj też wspomnieć należy o przedwojennych usiłowaniach magistratu m. Warszawy, który rozumiejąc marnotrawstwo przy dotychczasowym systemie odprowadzania odchodów do Wisły, założył na Kaskadzie Stacyę doświadczalną dla zbadania szeregu systemów użytkowania odchodów. Stacya, zorganizowana przez inż. Gomulińskiego, posiada oddziały próbne następujące: a) osadzania mechanicznego przez powolny przepływ; b) filtracyę; c) zraszania: d) centryfugowania; e) osadzania przy pomocy środków mechanicznych i chemicznych. Wybuch wojny wstrzymał rozpoczęcie tych badań. Należałoby przeto dzisiaj zachęcić magistrat do uruchomienia tej placówki, mogącej rezultatem swych badań posunąć naprzód sprawę zużytkowania fekalii i podnieść zdrowotność m. Warszawy.

W mniejszych miastach najbardziej rozpowszechniony jest system kloaczny, skąd odchody peryodycznie co jakiś czas są przepompowywane do hermetycznie zamkniętych beczek i wywożone albo bezpośrednio na pola, lub też do dalszej przeróbki (Kraków). W Holandyi rozpowszechniony jest sposób wytwarzania kompostów, do którego używają odpadków domowych, śmieci ulicznych i odpadków torfowych. Kompost taki po 6 tygodniach jest gotowy do użycia i cieszy się wielkim popytem u rolników. Wyrób takiego kompostu przynosi miastu poważne zyski materyalne.

Rozpowszechniony w małych miasteczkach, zwłaszcza w Polsce, system dołów kloacznych, jest nie tylko bardzo niehygieniczny, ale też z przyczyny poważnej straty azotu najmniej celowym dla rolnika.

Większą korzyść przedstawia system ruchomych skrzyń lub beczek i przy użyciu torfu daje lepszy materyał nawozowy. Wymaga on jednak drogiej obsługi dla wywożenia i dlatego dla gospodarki miejskiej jest uciążliwy. System ten miałby najwięcej szans powodzenia na wsi, gdzie jak u nas, wogóle odchodów ludzkich nie gromadzą, wobec nieposiadania wychodków. Wieś polska jest pod tym względem najbardziej zacofana i najmniej hygieniczna. Należałoby też pod tym względem uświadamiać ludność wiejską zarówno przez wydawanie odpowiednich broszur, jako też przez agitacyę przy pomocy instruktorów rolniczych.

Jak zatem z powyższego krótkiego szkicu wynika, najważniejsza dla rolnictwa produkcya nawozowa miast większych, z natury rzeczy przedstawia się najkosztowniej i w obecnych czasach trudna byłaby do zrealizowania. Więcej korzystną byłaby realizacya zamierzeń w małych miastach, co po za korzyścią dla rolnictwa

---

*) Uwaga 1. Ze względu na wielkie koszta i trudności druku tablic cyfrowych nie podajemy wyników doświadczeń in extenso, rezerwując sobie pomieszczenie ich w innej pracy, lecz tylko wyciąg z nich. Liczby podane przy nazwach odmian oznaczają: liczba arabska przed nazwą — kolejność wedle przeciętnego rezultatu; liczba rzymska w nawiasie — ilość stacyi, w których dana odmiana była zbadana. Nie potrzebujemy dodawać, że im liczba tych stacyi większa, tem więcej mówi przeciętny wynik.

Uwaga 2. Wielkie litery pomieszczone przy nazwach oznaczają nazwiska hodowcy, a mianowicie:

D — Wiktor Dołkowski
Dr. — Drewitz
R — Richter
K — von Kamecka
B — Böhm
C — Cimball
M — Meyer
Bens — Bensing
»ods« oznacza — odsiew; gdzie niema tego dopisku, tam materyał siewny był dostarczony wprost przez hodowcę.

**) Memoryał do Naczelnego Wydziału centralnych organizacyi rolniczych, opracowany przez przewodniczącego Wydziału doświadczalno-naukowego C. T. R. Dra I. Kosińskiego.

zapewniałoby poprawę istniejących warunków hygienicznych. Tutaj też zużytkowanie dla konserwacyi odchodów miału torfowego jest polecenia godnem i winno obowiązkowo, choćby ze względów hygienicznych, być w życie wprowadzone. Najprostszy też system kubłowy powinien znaleźć na razie jak największe zastosowanie, a materyał kompostowany oddawany okolicznym rolnikom.

Najwięcej trudności przewidzieć należy przy wprowadzaniu wychodków po wsiach. Wątpić też należy, czy nakaz z góry poskutkuje. Pozostaje zatem agitacya słowna i drukowana, która powinna uświadamiać włościan o znaczeniu odchodów jako nawozu, oraz o korzyściach hygienicznych i kulturalnych wprowadzenia wychodków w poszczególnych zagrodach.

Sprawę fekalii uważamy za doniosłą, jednak z całą świadomością zaznaczamy, że odpowiednie gromadzenie obornika i jego konserwacya racyonalna jest jednak jeszcze ważniejszą. A jednak mimo wieloletniej już pracy i starań w poprawie tych stosunków otrzymano względnie słabe wyniki, przeto nie należy się bardzo łudzić, ażeby usiłowania w kierunku lepszego zużytkowania odchodów ludzkich dały donioślejsze wyniki.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Prof. Dr. Stanisław Pawłowski: **Wielka własność w b. Galicyi wschodniej.** Lwów-Warszawa 1921, 8-a, str. 22, 5 mapek, 2 tablice. Nakład Książnicy polskiej.

Interesująca broszura Dr. Pawłowskiego ilustruje stosunki wielkiej własności tej części Małopolski, o której przynależność walczymy od r. 1918. Szkoda, że Autor używa w tytule określenia „b. Galicyi wschodniej“, którą sam zowie absurdem (str. 4). Zestawienia swoje opiera Dr. Pawłowski na znanych publikacyach statystycznych i skorowidzach.

Dowiadujemy się, że w okręgu sądu apelacyjnego krakowskiego zajmowała wielka własność w r. 1912 26·1%, zaś lwowskiego 37·8% powierzchni kraju i że większość własności tabularnej leży w powiatach górskich, tworząc głównie obszary leśne, podobnież i w powiatach położonych na wschód od Sanu przeważają lasy. Trzecia grupa powiatów, położonych na Nadbużu, zawiera 20—20% lasów. Ostatnia grupa powiatów na Opolu, Podolu i Pokuciu. Maksimum ról wynosi 32—72% na 100 ha własności tabularnej.

I podczas gdy w zachodniej części Małopolski przeważają mniejsze folwarki do 500 ha, we wschodniej górują ponad 500 do 1000 ha i wyżej. Własność publiczna tabularna zajmuje ogółem w Małopolsce 19·5%, w prywatnych rękach zaś jest 80·5%.

W rękach chrześcijan było w całym kraju 1,789.312 ha, w rękach żydów 342.148 ha. Znaczny odsetek własności tabularnej przypada we wschodniej Małopolsce na właścicieli żydów.

Autor analizuje stosunki własności tab. z uwagi na parcelacyę i wywodzi liczbowo, że główna część ziemi bezleśnej leży w powiecie podolskim, a główny kontyngent ziemi bezleśnej przynależy do kategoryi od 180 do 1000 ha. I objaśnia, że we wschodniej Małopolsce może uledz parcelacyi około 50% wł. tab.

Skupienie bezleśnej własności tab. tworzy grupa powiatów podolskich: Brzeżany, Tarnopol, Skałat, Husiatyn, Czortków, Borszczów i Zaleszczyki.

Ciekawe zestawienia podaje Autor w odniesieniu do kategoryi posiadaczy bezleśnej własności tab. we wschodniej Małopolsce, tak co do powierzchni, jak i ilości dóbr, w liczbach absolutnych i procentowych.

W rękach posiadaczy wyznania rzymsko i ormiańsko-katolickiego skupia się przeszło 70% wszystkich bezleśnych dóbr tabularnych, a około 77% bezleśnej ziemi. W rękach posiadaczy wyznania mojżeszowego 14·3% powierzchni (ilość dóbr 626) a 15·8% ilości dóbr.

Wkońcu rozpatruje Autor rozmieszczenie własności tabularnej we wschodniej Małopolsce i układ oraz rozmieszczenie własności tabul. Otóż przeszło 50% bezleśnej własności tab. przypada na własność polską w 46 powiatach wschodniej Małopolski. Powiaty między Sanem a Dniestrem i pow. kamionecki wykazują, iż większą ilość własności polskiej schodzi się z większością ludności polskiej, osiadłej w tych stronach.

Dr. Pawłowski w rozdziale: „Ziemia a parcelacya“ zastanawia się nad tem, wiele ziemi bezleśnej nadawałoby się do parcelacyi, gdyby przyjąć 400 ha jako maksimum posiadania. Przy tej maksymalnej cyfrze możnaby obsadzić 360.000 głów.; przy 300 ha zaś uzyskanoby 450.000 ha ziemi. Osadzać na ziemi, pozostającej w rękach Polaków, należałoby — zdaniem Autora, zupełnie słusznem i usprawiedliwionem — żywioł polski. Posiadacze rzymsko i ormiańsko-katolickiego wyznania z włączeniem posiadłości kościelnych mogliby dostarczyć 310.000 ha ziemi, t. j. 86·5% bezleśnej ziemi powyżej wspomnianego maksimum. Autor stwierdza (str. 19). że ziemia w rękach przedstawicieli innych wyznań (po za katolikami i żydami) nie wchodzi właściwie w rachubę przy zamierzeniach parcelacyjnych. Uwagi o zmianach własności tab. w okresie od 1902 do 1912 wykazują ubytek 8% w całym kraju, z czego przypada na Galicyę zachodnią 12%, a na wschodnią 6%.

Autor kończy swoją rozprawę wnioskami, z których dwa ostatnie podkreślamy: nie można się łudzić, że parcelacya kraju zdoła zmienić mapę kraju pod względem społecznym lub narodowym i że parcelacya, choćby jednej trzeciej własności tabularnej we wschodniej Małopolsce, jest tranzakcyą poważną i rozległą, że nie można jej przeto przeprowadzać zbyt pospiesznie, bez należycie obmyślanych planów. Tu Autor ma zupełną racyę, czy jednakże po roku 1912 nie zaszły już zbyt daleko idące zmiany na niekorzyść społeczeństwa polskiego? Mapki i tabele, które Autor na końcu rozprawki dołączył, są bardzo pouczające. Wdzięczność należy się Autorowi za to, że zajął się problemem, który w obecnej dobie jest na ustach wszystkich mieszkańców tej części ziemi Rzeczypospolitej polskiej, mieszkańców, którym dobro i przyszłość tego kraju leży na sercu.

Stefan Pawlik.

Dr. Kazimierz Miczyński: **„Rolnik wzorowy“** czyli: Przypomnienie, co, kiedy i jak w gospodarstwie czynić należy. Wydanie piąte, uzupełnione i do obecnych warunków przystosowane przez prof. St. Moszczeńskiego i prof. Z. Ludkiewicza. Z 116 rycinami w tekscie. Warszawa 1921. Nakładem Księgarni rolniczej.

Rzecz niebywała w naszej literaturze rolniczej!

Dzieło, które doczekało się aż pięciu wydań w przeciągu niespełna kilkunastu lat!

Istotnie, czyż trzeba lepszej reklamy dla wydawnictwa rolniczego, jak ten skromny dodatek „Wydanie V“?

Jeśli kiedy ś. p. Autor tego dzieła pragnął — w ślad za wielkim naszym poetą — dożyć tej pociechy, by jego książka zbłądziła „pod strzechy“, to marzenie to jego wkrótce zostało urzeczywistnione, gdyż już pierwsze wydanie dziełka tego rozeszło się w licznych egzemplarzach między naszym ludem wiejskim. Nawet jednak w najśmielszych marzeniach prawdopodobnie nie spodziewał się zasłużony Autor, że dzieło jego rozejdzie się po całej Polsce, oraz że jego piąte wydanie ukaże się w.... Warszawie, jako stolicy wolnej Polski!

Dzieło to bowiem pisane było nietylko „w trudzie i znoju“, ale także i „w niewoli“, w czasach, gdy Ojczyzna nasza rozdarta między 3 zabory, nie mogła dowolnie nawet dorobkiem literackim między sobą się dzielić.

Dziś stosunki się zmieniły.

Dziś praca wydana w Małopolsce rozchodzi się

w szerokich kręgach po wszystkich zakątkach naszej Ojczyzny.

Z uznaniem też należy podjąć inicyatywę Księgarni rolniczej, jako wydawcy, z uznaniem również współpracę prof. Z. Ludkiewicza i prof. St. Moszczeńskiego, którzy dzieło to dostosowali do różnych warunków wszystkich naszych dzielnic, i to do warunków dzisiejszych, tak znacznie zmienionych od czasów wielkiej wojny.

Polecać naszym czytelnikom to dzieło, uważamy za zbyteczne. Któż bowiem go nie ma? a przynajmniej któż go nie zna?

Że powinno ono znajdywać się w ręku każdego rolnika bez względu na to, czy to jest „mały“ czy „wielki“ rolnik, to chyba żadnej wątpliwości nie ulega. Że zatem najlepszym podarunkiem na drogę obranego przez nich zawodu dla wszystkich początkujących rolników jest to dzieło, o tem chyba również dwóch zdań być nie może.

O tem powinniśmy więc zawsze pamiętać, przy kształceniu młodego pokolenia rolników.

Bronisław Janowski.

Wiadomości bieżące.

Od Administracyi. Do dzisiejszego numeru czasopisma dołącza się blankiety P. K. O. w celu przekazania prenumeraty na następny kwartał, t. j. od 1. lipca do 30. września 1921, którą to należytość z powodu wzrastających ustawicznie kosztów wydawniczych podniesiono do 200 marek.

Zebranie doroczne Centralnego Towarzystwa rolniczego w Warszawie odbyło się dnia 8 czerwca po południu przy wypełnionej szczelnie sali. Zagajone zostało zwykłem, programowo trzymanem przemówieniem prezesa Towarzystwa, p. Maryana Kiniorskiego, który na samym jego wstępie podkreślił różnicę w środowisku rolników, jaka zaszła w porównaniu z rokiem ubiegłym; gdy wówczas, wobec garstki zebranych zaledwie, zaniechać poprostu musiał swego, wieloletnim obyczajem uświęconego, uroczystego przemówienia, tym razem licznie zebrani członkowie Towarzystwa dają dowód znacznego postępu samowiedzy swego środowiska. »Niech mi wolno będzie — mówił prezes — uznać ten fakt za dobrą wróżbę na przyszłość, za początek nowego okresu w życiu naszej organizacyi, gdy pierzchnie raz na zawsze dręcząca nas w czasach wojennych zmora obojętności rolnika dla spraw bezpośrednio związanych z jego zawodem«. W dalszym ciągu mowca dał wszechstronny obraz przeżyć i doświadczeń roku ubiegłego i rzucił szereg myśli programowych na przyszłość.

Odczyt prof. Stefana Moszczeńskiego, który z kolei nastąpił, był wysłuchany z równą uwagą i wzrastającem coraz-to zaciekawieniem, dotyczył wszak tak aktualnego przedmiotu, jak »Organizacya gospodarstw w dobie powojennej«. Prelegent, znakomity znawca przedmiotu, przedstawił obszernie warunki obecne gospodarowania na własności folwarcznej; z braku danych ze ściślejszej pochodzących obserwacyi, danych statystycznych przedewszystkiem, nie mógł w równej mierze omówić stosunków gospodarstw drobnych, ale z naciskiem motywował niezbędną, nieodwołalną potrzebę gromadzenia takiego masowego materyału obserwacyjnego dla przyszłości i to już bliskiej.

W drugiej części referatu przytoczył niezmiernie interesujący, bogaty materyał cyfrowy, obrazujący koszty obecnej gospodarki rolnej w porównaniu do stosunków przedwojennych, opierając go na sumiennych i co do metody niesłychanie ciekawych przeliczeniach walutowych. Nakłaniał w końcu do pracy i gospodarki intenzywnej, do zgodnego traktowania interesów własności wszystkich szczebli, bo tego wymaga dobro państwa i własne dobro środowiska rolniczego, a w tem także tkwi szlachetna idea tego środowiska.

Tymczasowa komisya uprawy i przeróbki lnu przy C. T. R. Ze względu na znaczny rozwój produkcyi lnu na terenie b. Kongresówki i znaczenie, jakie posiada ten dział rolnictwa pod względem gospodarczym dla państwa — staraniem C. T. R. odbyło się w dniu 30 maja b. r. w sali gmachu C. T. R. zebranie rzeczoznawców i producentów lnu, zaproszonych celem omówienia sprawy powyższej i zorganizowania specyalnej sekcyi uprawy, produkcyi i przeróbki lnu przy C. T. R. Na zebranie przybyło szereg przedstawicieli Tow. rolniczych, m. i. przedstawiciele: Tow. Gospodarskiego we Lwowie i wileńskiego Tow. rolniczego, ogółem około 20 osób, jako też rzeczoznawcy i specyaliści. Przewodniczył obradom członek prezydyum C. T. R. p. Stanisław Grabiński. Referat o uprawie lnu wygłosił p. Józef Stankiewicz. W dyskusyi zabierali głos pp. L. Prażmowski z Białej Podlaskiej, J. Froń z Torunia, W. Chłopiński ze Lwowa, W. Błoński z Ostrołęki i inni. Dyskusya ujawniła duże zainteresowanie się ogółu rolników sprawą uprawy lnu, jako też sprawą organizacyi stowarzyszeń, mających na celu przeróbkę lnu. Postanowiono w rezultacie obrad utworzenie przy C. T. R. tymczasowej komisyi, mającej na celu: wszechstronne zbadanie warunków uprawy i przeróbki lnu na terenie b. Kongresówki, opracowanie planu doświadczeń nad odmianami i nawożeniem, jako też planu organizacyi spółek i stowarzyszeń dla przeróbki i zbytu włókna. Do komisyi wybrano pp. J. Stankiewicza, L. Prażmowskiego, S. Herdina, W. Chłopińskiego i J. Średnickiego. Zaraz nazajutrz odbyło się pierwsze zebranie komisyi, z udziałem kierownika Wydziału społeczno-ekonomicznego C. T. R. p. J. Gościckiego, i kierownika instruktoryatu C. T. R., p. B. Wieliczko. Komisya postanowiła rozpocząć działalność swą bezzwłocznie przez zebranie drogą odnośnych kwestyonaryuszy materyału statystycznego, dotyczącego rozmiaru i warunków uprawy lnu w poszczególnych częściach b. Kongresówki, szerokie omówienie sprawy na łamach prasy rolniczej oraz zwrócenie się do Wydziału społeczno-ekonomicznego i doświadczalno naukowego oraz do Sekcyi nasiennej C. T. R. o opracowanie planu odnośnych spółek i stowarzyszeń oraz doświadczeń. Postanowiono też kooptować szereg osób, jako też zorganizować w najbliższym czasie stałą sekcyę uprawy i przeróbki lnu przy C. T. R.

Pawilon rolniczy na „Targach wschodnich“. Zapowiedziane na jesień »Targi wschodnie« wywołały wśród rolników duże zainteresowanie. Wyrazem tego były obrady Sekcyi rolniczej, w których wzięli udział najpoważniejsi przedstawiciele ziemiaństwa, zrzeszeń rolniczych i rolniczo-handlowych. Obrady zagaił prezes Komitetu wykonawczego dyr. Turski, który skreślił znaczenie »Targów« i rolę, jaką na nich odegrać powinno nasze rolnictwo. Powołując się na »Targi poznańskie«, podkreślił, że na nich rolnictwo wielkopolskie było silnie reprezentowane, zwłaszcza w połączeniu z przemysłem rolniczym, gdzie wystawa próbek i wzorów z dziedziny rolnictwa, przetworów ziemniaczanych, krochmalu i t. p. produktów zajęła przodujące miejsce.

Po ukonstytuowaniu się Sekcyi, której prezesem wybrano Dra Przybysławskiego, zaś referentem p. Kostheima, zabrał głos Dr. Godlewski, który podkreślił, iż sfery rolnicze z radością przyjęły inicyatywę wznowienia »Targów wschodnich« we Lwowie, które wrócą miastu dawne czasy, kiedy Lwów był ogniskiem handlu a płody rolnicze szły daleko po za granice Polski. Mowca nie wątpi, że rolnicy staną chętnie do współpracy z inicyatorami »Targów wschodnich«.

Rozwinęła się obszerna dyskusya, w której zabrali głos pp.: Przybysławski, Godlewski, Zabłocki, Kruzenstern, Mysłowski, Kostheim i inni. W dyskusyi podnoszono braki naszego rolnictwa, które musi zetknąć się z Zachodem, aby się zapoznać z najnowszemi maszynami rolniczemi, musi szukać źródeł, gdzie by zakupić nawozy sztuczne, których brak naszemu rolnictwu daje się odczuwać. Jednakowoż mimo, iż rolnictwo nasze jest zniszczone, już dziś eksport drobnego przemysłu, jaj i drobiu, oraz pszczelnictwa może silnie na »Targach wschodnich« wystąpić. Postanowiono zaprosić do współudziału w »Targach« wszystkie zrzeszenia rolnicze i handlowo-rolnicze tak wschodniej jak i zachodniej Małopolski, rozwijając agitacyę we wszystkich zakątkach kraju, a małe gospodarstwa rolne wiązać w grupy i zachęcać do wzięcia udziału w »Targach«. Uznano, iż na »Targach wschodnich« otwiera się dla rolników nietylko pole dla pracy narodowej, ale też i interes własny podniesienia rolnictwa, które podczas wojny bardzo wiele ucierpiało. Jednogłośnie również przyjęto decyzyę, iż rolnictwo nasze musi wystąpić na »Targach wschodnich« z własnym pawilonem, którego budowa ze względu na krótki

czas, dzielący od terminu otwarcia »Targów«, musi się rozpocząć natychmiast. W tym celu uproszono prezydyum Sekcyi rolniczej, aby wraz z dyrektorem Turskim poczyniło starania o zdobycie na ten cel funduszów i na najbliższem posiedzeniu Sekcyi zjawiło się już z konkretnymi wnioskami. Posiedzenie to, w którem imieniem Min. roln. i dóbr państw. wziął udział inspektor O. P. R., Bronisław Janowski, odbyło się 18 b. m., przyczem uchwalono szereg konkretnych wniosków co do organizacyi działu rolnego na »Targach«, który też zapowiada się bardzo interesująco.

Przebieg księgosuszu w Polsce.*) W przeciągu kwietnia przebieg księgosuszu był następujący: zlikwidowano zarazę w 40 miejscowościach, wykryto i skonstatowano natomiast 41 nowych ognisk, ogólna ilość miejscowości zapowietrzonych była w ciągu miesiąca 111, ilość sztuk chorych i podejrzanych o zarazę 409, zabito 122 sztuk, padło 240, wyzdrowiało 73, zaszczepiono 4559 sztuk bydła.

Od początku wybuchu zarazy do dnia 1 maja 1921 roku zapowietrzonych miejscowości było 341, bydła chorego 7834, zabito 3883, padło 3258.

Zwiększenie nasilenia zarazy w stosunku do miesiąca poprzedniego przypisać należy z jednej strony temu, że przystąpiono do walki z księgosuszem na kresach i otrzymano z województw kresowych pierwsze szczegółowe sprawozdania miesięczne o przebiegu księgosuszu, oraz z drugiej strony dzięki rozpoczęciu się okresu pastwiskowego, ujawnieniu tajonych ognisk,

Dzięki znacznie zwiększonej produkcyi surowicy można było zastosować szczepienia całego pogłowia we wszystkich świeżo zapowietrzonych miejscowościach województw byłej Kongresówki.

W pierwszej połowie kwietnia pospieszył z pomocą rząd Rzeczypospolitej Francuskiej, wysyłając swoim kosztem misyę w osobach pp. Devanelle i Curasson, długoletnich i doświadczonych kierowników walki z księgosuszem w Afryce, oraz przysyłając obfity materyał laboratoryjny i 200 litrów surowicy, będącej w drodze.

PP. Devanelle i Curasson po obznajmieniu się ze sposobami walki, stosowanymi u nas i przeprowadzeniu szczepień w paru miejscowościach, pracują nadzwyczaj owocnie i pożytecznie w państwowej Stacyi przeciwksięgosuszowej w Puławach.

Konkursa hippiczne i wyścigi we Lwowie na torze Cetnera Małopolskiego Towarzystwa zachęty i pomocy w chowie koni, odbędą się 26, 28 i 29 czerwca. Ogólna suma nagród wynosi 350.000 Mk i 10 nagród honorowych.

Wykaz panujących zaraźliwych chorób zwierzęcych (na terytoryum wschodniej Małopolski).

Zaraza płucna bydła rogatego w pow.: Rawa Ruska (1 gmina), Sokal (1 gm.).

Pryszczyca w pow.: Lisko (1 gm.), Nadwórna (1 gm.), Zborów (4 gm.).

Wąglik w pow.: Buczacz (1 gm.), Cieszanów (1 gm.), Przemyśl (1 gm.), Przeworsk (1 gm.), Sokal (1 gm.), Stanisławów (1 gm.).

Szelestnica w pow.: Podhajce (1 gm.), Przemyśl (1 gm.), Rudki (1 gm.).

Nosacizna w pow.: Bóbrka (1 gm.), Brody (6 gm.), Brzeżany (1 gm.), Brzozów (3 gm.), Buczacz (5 gm.), Czortków (3 gm.), Gródek Jagielloński (1 gm.), Jarosław (1 gm.), Kałusz (1 gm.), Kamionka Strum. (3 gm.), Łańcut (1 gm.), Lwów (4 gm.), Mościska (2 gm.), Nadwórna (1 gm.), Podhajce (1 gm.), Przeworsk (1 gm.), Radziechów (1 gm.), Rohatyn (2 gm.), Rudki (1 gm.), Sokal (10 gm.), Skałat (1 gm.), Skole (1 gm.), Stanisławów (1 gm.), Tarnopol (12 gm.), Zaleszczyki (2 gm.), Zbaraż (1 gm.), Zborów (11 gm.), Złoczów (2 gm.), Żółkiew (4 gm.), Żydaczów (3 gm.).

Świerżb u koni w pow.: Bóbrka (31 gm.), Brzeżany (2 gm.), Brzesko (8 gm.), Buczacz (26 gm.), Cieszanów (6 gm.), Czortków (1 gm.), Dolina (4 gm.), Gródek Jagielloński (6 gm.), Jaworów (4 gm.), Kamionka Strum. (23 gm.), Kosów (5 gm.), Łańcut (6 gm.), Mościska (3 gm.), Nadwórna (1 gm.), Podhajce (4 gm.), Przemyślany (17 gm.), Radziechów (18 gm.), Rudki (4 gm.), Sanok (4 gm.), Skałat (7 gm.), Skole (2 gm.), Śniatyn (1 gm.), Sokal (35 gm.), Stanisławów (16 gm.), Stary Sambor (8 gm.), Tarnopol (20 gm.), Turka (1 gm.), Zaleszczyki (8 gm.), Zborów (22 gm.), Złoczów (2 gm.), Żółkiew (24 gm.), Żydaczów (10 gm.).

Wścieklizna w pow.: Cieszanów (1 gm.), Jarosław (1 gm.), Kałusz (1 gm.), Lisko (1 gm.), Przemyślany (1 gm.), Sambor (1 gm.), Skole (1 gm.), Stanisławów (1 gm.), Zborów (3 gm.). Złoczów (2 gm.).

Różyca świń w pow.: Cieszanów (1 gm.).

Zasady zwrotu koni. Zwroty koni ziemianom, którzy w czerwcu i lipcu 1920 ofiarowali je za inicyatywą Zjednoczenia Ziemian we Lwowie, przeprowadza Zarząd demob. koni przy D. O. G. za pośrednictwem i przy współpracy rtm. Władysława Garapicha, który działa jako oficer łącznikowy między D. O. G. a Zjednoczeniem Ziemian.

Komisye demobilizacyjne koni ustalają przy każdej grupie koni podlegającej brakowaniu demobilizacyjnemu te konie, które stosownie do kondycyi mają być użyte dla celów refundacyjnych. Jeżeli komisya demobilizacyjna działa na prowincyi, może ewentualnie spowodować, aby konie przeznaczone dla refundacyi dany oddział przesłał transportem kolejowym do przejściowej stacyi demobilizacyjnej koni we Lwowie, ul. Żółkiewska 52.

We Lwowie sporządza komisya demobilizacyjna na każdą grupę koni cztery protokoły szacowania z następującymi różnicami:

1) Przed przeprowadzeniem szacowania, rotmistrz Władysław Garapich na wezwanie Zarządu demob. koni spowoduje oglądnięcie tych koni przez przedstawiciela Związku Ziemian. Delegat ten ma dwa zadania. W pierwszym rzędzie wyraża zgodę na dane konie jako odpowiednie dla celów refundacyjnych, w drugim zaś podpisuje wszystkie cztery egzemplarze protokołów dla widocznego zaznaczenia zgody na konie, oraz jako dowód, że konie te bez żadnych zastrzeżeń przez Zjednoczenie Ziemian odebrane zostaną.

2) Szacowanie następuje jednostronnie, to jest jedynie przez komisyę wojskową z wyłączeniem delegata I. O. P. T. Lwów, jako przedstawiciela Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych.

3) Jeden egzemplarz protokołu otrzymuje delegat dla Zjednoczenia Ziemian, drugi egzemplarz protokołu przesyła Zarząd demob. koni o wydaniu koni I. O. P. R., trzeci egzemplarz pozostaje w aktach D. O. G., czwarty egzemplarz przedkłada Zarząd demobilizacyjny koni przy zestawieniach demobilizacyjnych Ministerstwu spraw wojskowych, Departament IV. C. Z. S. K.

4) Przy podpisywaniu protokołów oraz wszystkich działalnościach delegata Zjednoczenia Ziemian ma być obecny i współdziałać rtm. Władysław Garapich, który także jako świadek podpisuje każdy z protokołów.

Organizacya pomocy rolnej.

Zakupno zbóż ozimych. Gospodarstwa rolne, które z jakichkolwiek powodów nie mogą lub nie chcą korzystać z rządowego przydziału nasion po powiatach, mogą zabezpieczać sobie już teraz nasiona ozime sposobem zamawiania tychże u firm do sprzedaży ziarna siewnego uprawnionych, a mianowicie: Bank rolniczy S. A., Związek ekonomiczny Kółek rolniczych, Syndykat rolniczy i Związek rolniczo-handlowy.

Na zakupywane u firm powyższych zboża ozime mogą rolnicy uzyskiwać długoterminowy kredyt pod następującymi warunkami:

1) Każde zamówienie u którejkolwiek z powyższych firm musi być zaopatrzone stwierdzeniem powiatowego referenta rolniczego, że odnośne gospodarstwo rzeczywiście tyle zboża do siewu potrzebuje wiele go zamawia, a następnie, że właściciel tegoż uzyskał od powiatowego względnie okręgowego komitetu pomocy rolnej uchwałę, przyznającą mu pożyczkę do wysokości wartości wymienionego zamówienia, najwyżej jednak do jednej czwartej norm pożyczkowych, ustalonych dla pożyczek wedle ustawy z 18 marca 1921 r.

2) Zamówienia te ma odnośny rolnik albo referent rolniczy odesłać do Inspektoratu okręgowego pomocy rolnej we Lwowie, a ten prześle je zaraz wskazanej firmie dla wykonania zamówienia.

3) Skrypt dłużny ma przed wykonaniem zamówienia odebrać od rolnika firma dostarczająca mu nasienia; skryptami

*) Komunikat urzędowy za czas od 1/IV—1/V 1921.

tymi, dołączonymi do wspomnianych powyżej zamówień, ma się dana firma nasienna wyliczać Inspektoratowi okręgowemu pomocy rolnej we Lwowie z udzielonych jej zaliczek na zakupno nasienia.

W sprawie ratalnych spłat pożyczek bezprocentowych z funduszu 235 milionów koron. Odnośnie do zapadającego, względnie już częściowo zapadłego terminu spłaty pierwszych rat pożyczek udzielonych swego czasu rolnikom na pomoc rolną z funduszu 235 milionów koron, przyznanego ustawą sejmową z dnia 1 sierpnia 1919 r., podaje się do wiadomości zainteresowanych, iż wedle zarządzenia Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych w porozumieniu z Ministerstwem skarbu spłaty te należy uiszczać pod groźbą przymusowego, na koszt pożyczkobiorcy uskutecznionego ściągnięcia, do Państwowego Banku rolnego w Warszawie, ul. Trauguta 11, któremu przyjmowanie tychże spłat przekazane zostało. Odbywać się to ma za pośrednictwem Pocztowej Kasy oszczędności, przy miejscowych urzędach pocztowych, na konto czekowe Państwowego Banku rolnego w Warszawie Nr. 30.015.

Przy wypełnianiu czeków pocztowych, których dostarczają starostwa, winni dłużnicy zachować następujące ostrożności:

Na odwrotnej stronie prawego odcinku blankietu »Dowód złożenia« winni wypisać swe imię i nazwisko, miejsce zamieszkania (powiat, gminę wieś lub majątek), wyszczególnienie raty, (z którego roku, względnie miesiąca) oraz sumę pobranej pożyczki, na poczet której dokonywa się wpłaty. Zwraca się przytem uwagę zainteresowanych, by podawali imię i nazwisko właściwego dłużnika, a nie osoby wpłacającej, w razie jeśli wpłata następuje nie bezpośrednio przez dłużnika. Lewa część tego blankietu »Dowód odbioru« podpisana, zaopatrzona pieczęcią urzędu pocztowego, pozostaje jak dowód uiszczenia raty w ręku dłużnika, który powyższe potwierdzenie winien starannie przechować, jako dowód uiszczenia raty, aż do czasu, w którym odbiór raty zostanie już potwierdzony przez Państwowy Bank rolny w Warszawie.

Sprawa ta posiada bardzo doniosłe znaczenie w likwidacyi akcyi pomocy rolnej. Zwraca się zatem uwagę pożyczkobiorców, by do powyższych zarządzeń stosowali się ściśle, pod groźbą przymusowego ściągania pożyczek, co spowodować by musiało dla dotyczącego dłużnika niepotrzebne koszta.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych Tow. Gospodarskiego.

Z obrad Walnego Zgromadzenia Spółki handlowej rolników i hodowców w Dobromilu. Pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej, Dra Jerzego Nowosieleckiego, i przy współudziale przedstawiciela Związku rewizyjnego p. Orłowskiego, odbyła Spółka handlowa rolników i hodowców dnia 30 maja doroczne Walne Zgromadzenie.

Sekretarzował p. Jan Kilarski.

Z przedstawionego sprawozdania, przez dyrektora p. Skowrońskiego, uwydatnił się znaczny postęp w rozwoju spółdzielni, która w ubiegłym roku pracą swą zdołała pozyskać zaufanie w powiecie i powiększyć liczbę swych członków o 195. Udziały członkowskie, wynoszące 100 Mk, złożyły kapitał udziałowy w wysokości 30.000 Mk. Wobec konieczności zaspokojenia znacznych potrzeb gospodarczych członków stowarzyszenia, musiał Zarząd uciec się do zaciągnięcia pożyczek w wysokości 6,000.000 Mk.

Stowarzyszenie posiada obecnie własne fundusze rezerwowe na blizko 80.000 Mk, ponadto fundusz na zakupno nieruchomości, fundusz na rezerwę podatkową i inne na sumę 40.000 Mk.

Zysk w roku ubiegłym wynosił 155.625 Mk, z którego wydzielono na 1921 rok ponowną rezerwę podatkową, fundusz żelazny, remuneracyę dla Zarządu i personalu Spółki, oraz drobniejsze kwoty na miejscowe stowarzyszenia kulturalno-oświatowe.

Zastanawiając się nad doborem organów Spółki, wybrało Walne Zgromadzenie na wniosek p. inż. Pawłowskiego do Komisyi rewizyjnej pp.: Stanisława Cwaklińskiego, Jana Müllera i Romana Stefanowicza. W dyskusyi nad sprawozdaniem Dyrekcyi z jej czynności, jako też w omówieniu w ogólności stanu gospodarki Spółki, podniósł delegat Związku konieczną potrzebę zwiększenia kapitału udziałowego i oparcia stowarzyszenia na bardziej spółdzielczych zasadach. Apelując w tym duchu do członków, zaznaczył ważność zrozumienia konieczności współpracy i samopomocy, a nie oglądanie się na obcą pomoc kredytową. Następnie zachęcał delegat tak Zarząd, jako też członków do podjęcia z jednej strony inicyatywy wykupna płodów rolnych od członków Stowarzyszenia, jako też z drugiej strony wskazał na obowiązek członków popierania własnego stowarzyszenia przez zbywanie płodów rolnych Spółce. Spółdzielnia miejscowa powinna dla pozyskania w przyszłości moralnych i materyalnych podstaw istnienia i rozwoju ująć kwitnący w powiecie przemysł wytwórczy drzewny, w szczególności skonsolidować w swych rękach produkcyę gontów. Dotychczas przemysł ten pozostawał w rękach wrogich Spółce żywiołów, które w ostatnim roku potrafiły wywieźć z powiatu dobromilskiego na własny rachunek 5.000 wagonów. Sprawę ujęcia całego handlu gontami przez Spółkę zainicyował wielce zasłużony dla Spółki były dyrektor p. inż. Pawłowski.

Nad programem przyszłej pracy spółdzielni toczyła się żywa dyskusya. W konkluzyi wywodów upoważniło Walne Zgromadzenie Zarząd do większego zainteresowania omawianemi sprawami ogółu członków, zwołania konferencyi najbardziej interesowanych i postarania się o potrzebny kredyt na ten cel.

Głosy Czytelników.

W sprawie świadczeń wojennych.

Z powstaniem Rzeczypospolitej główna troska rządu obracała się około podniesienia rolnictwa i odbudowy tak bardzo zniszczonych wojną gospodarstw rolnych. Utworzono więc inspektoraty okręgowej pomocy rolnej, z których, jak to wykazują statystyczne wyniki, najpożyteczniejszą i najskuteczniejszą działalność rozwinął I. O. P. R. na Małopolskę wschodnią we Lwowie, a to dzięki temu, że na jego czele stanął mąż o wybitnych zdolnościach, p. inspektor Janowski. Ma on nietylko szeroką znajomość podstaw teoretycznych i praktycznych rolnictwa, ale też, co dzisiaj rzadko się zdarza, jest to indywidualność o wybitnej energii, poświęcająca wszystkie swe siły dla dobra publicznego. Do niego więc mamy usilną prośbę, by raczył też zaglądnąć do powiatu skałackiego, najbardziej i najdłużej wojną niszczonego, do którego, jako ciągłego terenu wojny, przyjechać nie mógł. Zobaczy tam, że wszyscy mimo najstraszniejszego zniszczenia, starają się odbudować swe gospodarstwa i pracują ponad swe siły. Byłoby też pożądanem, by I. O. P. R. wpłynął na wypłatę świadczeń wojennych, gdyż mając więcej zrozumienia dla interesów rolnych, wie, że inwentarz żywy i martwy podrożał już dzisiaj od czasu zarekwirowania o 20-krotną wartość ówczesną. Również upraszamy, by nam użyczono zdemobilizowanych koni wojskowych, bo już zbliża się czas do podrzucenia pod oziminy, a klimat powiatu skałackiego wymaga najwcześniejszego zasiewu tejże.

D. I. z Skałackiego.

Pokłady fosforytów w Małopolsce wschodniej dotychczas nie eksploatowane.

W pierwszym zeszycie czasopisma, wydawanego przez Niem. Towarzystwo gospodarskie dla Austryi w r. 1918*) wyczytałem na str. 16 szczegóły, wskazujące na to, że znajdują się we wschodniej Galicyi pokłady fosforytów, które niedostatecznie są jeszcze zbadane, jednakże nie ulega wątpliwości, że są i że warto dokładnie je zbadać i w dalszym ciągu je eksploatować. Otóż Stur już w roku 1869 podaje okolice Mielnicy, Chudowiec, Uścia, Niwry i na stromych stokach lewego

*) *Arbeiten der deutschen Landwirtschaftsgesellschaft für Österreich. Heft 1. Förderungen der österreichischen Landwirtschaft auf dem Gebiete der Kriegs- und Übergangswirtschaft. Denkschrift der deutschen Landwirtschaftsgesellschaft für Österreich. Bearbeitet vom Sonderausschuss für Kriegs und Übergangswirtschaft, Wien 1918.*

brzegu Dniestru, jako zawierające złoża fosforytów. Fosforyty te znalazł Stur w piaskowcach, które, położone na łupku, zawierają złoża o 5—10 cm grubości. Przeciętna zawartość kwasu fosforowego wynosi w tych fosforytach 25%. Bieniasz w swem dziele „Galicyjskie fosforyty“ (Rocznik Akademii Umiejętności w Krakowie, Kraków, tom XXIII. z r. 1880) podaje, że pokłady te fosforytowe dokładnie zbadał i podaje prócz już wymienionych wyżej miejscowości jeszcze Bukownę, Dolnę, Kunisowce, Niezwiska, Harasymów, Horodenkę i Przewłokę, w których na pokłady takie natrafił. Wkońcu podaje Stur, że w okolicy Zaleszczyk na prawym brzegu Dniestru, koło Uścieczka i między Czortkowem i Budzanowem, koło Skorodyniec nad Seretem, są znaczne pokłady wapna i piaskowca, w których tak znaczne ilości skamieniałych kości znalazł, że wynoszą one dwudziestą część całych tych złogów kamiennych.

Wobec rozmachu, który najrozmaitsze przedsiębiorstwa przemysłowe może nie zawsze na bardzo realnych podstawach w ostatnim czasie wzięły, powinny się miarodajne czynniki tą krótką wzmianką zainteresować i zbadać tę sprawę dokładnie. — Możeby się tem zajęła Małopolska Spółka górnicza S. A. — przed niedawnym czasem założona, która powstała jako dalszy ciąg przedwojennej Spółki „Kali“, a której inicyatywie zawdzięcza się powstanie „Towarzystwa akcyjnego eksploatacyi soli potasowych“ *).

Henryk Potworowski.

*) Do uwag powyższych dodać nam wypada, iż w ostatnich czasach sprawa powyższa była przedmiotem obrad Sejmu, przyczem powstała uchwała, powzięta na wniosek posła Średniawskiego, zajęcia się szczegółowem zbadaniem pokładów geologicznych, zawierających minerały fosforowe, w celu użycia ich do wyrobu nawozów pomocniczych. Mamy zatem niepłonną nadzieję, iż sprawa ta w krótkim czasie wejdzie na tory korzystnego dla celów rolnictwa urzeczywistnienia. — *(Red.)*.

Nakładem Tow. Gospodarskiego. 335.1921. Z drukarni Zakładu Nar. im. Ossolińskich (E. Winiarza). Odpow. red.: Wojciech Chłopiński.